Cena numeru 12 groszy.

Nr. 205. Środa 10 września 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem na I-ej i II-ej stronie 15 groszy na III-ej 8 groszy, na IV. V, VI-ej 5 groszy. Drobne ogłoszenia po 3 — 5 za wyraz. Najmniej 50 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2.50.

Za granicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

ś. † p.

Przemysław Węgliński

długoletni urzędnik Gwarectwa „Hrabia Renard"
zmarł dnia 6 września 1924 r
W zmarłym tracimy sumiennego i uczciwego pracownika.
Cześć Jego pamięci!

1332 Zarząd Gwarectwa „Hr. Renard".

ś. † p.

Wincenty Fularski

długoletni pracownik firmy „W. Fitzner i K. Gamper" w Sosnowcu
po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł w Bogu dnia 8 września 1924 r., przeżywszy lat 65.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Racławickiej Nr. 12 do kościoła parafjalnego w Pogoni nastąpi dnia 10 b. m. o godz. 4 m. 30 po pol., a następnie na cmentarz w Sosnowcu.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Żona, córki, synowie, zięć i wnuki.

1355

OD WYDAWNICTWA.

Poczynając od dnia 5 b. m. w każdą sobotę prenumeratorzy „ISKRY" lub też kupujący pismo nasze od sprzedawców ulicznych, w kioskach lub księgarniach otrzymywać będą

zupełnie bezpłatnie

dodatek, drukowany na papierze satynowanym z ilustracjami chwili bieżącej p. t.

ILUSTRACJA „ISKRY".

Przy sposobności zwracamy uwagę czytelników na stronę informacyjną „ISKRY", a zwłaszcza na dział telegramów który powiększyliśmy znacznie, tak że dział ten w piśmie naszem zarówno pod względem obfitości, jak i szybkości informacji nie ustępuje w niczem prasie stołecznej.

Sądzimy, że te nasze usiłowania ulepszenia jedynego w Zagłębiu pisma codziennego spotkają się z uznaniem ogólnem i poparciem, co pozwoli nam na dalsze w tym kierunku wysiłki.

Reklama jest dźwignią handlu!

Walka o czas, wolny od pracy.

Sosnowiec, 10 września.

Skrócenie czasu pracy do 8 godzin i przedłużenie tem samem czasu wolnego, stworzyło nowy problem społeczny, a mianowicie, w jaki sposób należy ten czas zużytkować dla dobra robotnika. Problem ten został stworzony przez teoretyków i związki zawodowe; pierwsi czuli się skłonieni do zajęcia się tą kwestją względami humanitarnemi, widząc złe skutki głównie pijaństwa, szerzącego się z powodu braku odpowiednich rozrywek, drudzy zaś, ponieważ w ich interesie leży jaknajwiększe podporządkowanie całego życia, nawet prywatnego, robotnika pod swoją kontrolę.

Rezultatem tych dążeń jest memorjał międzynarodowej konferencji pracy na temat zużycia czasu wolnego od zajęcia.

Nie chodzi tu o projekt nowej konwencji międzynarodowej, albowiem dotychczas jeszcze układ waszyngtoński o 8-godzinnym dniu pracy nie został ratyfikowany przez wiele państw, lecz o polecenie (recommendation) do wszystkich rządów, aby w przyszłości nietylko czas i warunki pracy, ale także spędzanie czasu wolnego było tematem umów zbiorowych.

Poza długim początkiem, memorjał zawiera pięć punktów programu, wśród których tylko trudno się doszukać punktu o zagwarantowaniu swobody osobistej jednostki.

Konferencja zajęła się przedewszystkiem kwestją, czy nie należałoby zabronić robotnikowi pracować w czasie wolnym od normalnego zajęcia. Konferencja przyznaje wprawdzie, że takie zarządzenia byłyby równoznaczne z naruszeniem indywidualnego prawa robotnika do dysponowania swoim wolnym czasem; ale mimo to nie wyciąga z tego konsekwencji, lecz przeciwnie — radzi, aby studjować odpowiednie kroki, poczynione już przez niektóre państwa, celem ewentualnego naśladowania. Konferencja nie miała odwagi, aby wprost wezwać rządy do zabronienia pracy w czasie wolnym od stałego zajęcia, ale wskazuje dyskretnie na inne drogi, które mają doprowadzić do tego celu. Memorjał poleca rządom wszystkich reprezentowanych państw **„inicjować i ułatwiać zawieranie umów zbiorowych, któreby zapewniały robotnikom za 8-mio godzinny ustawowy dzień dochód, pokrywający normalne zapotrzebowanie życiowe i wyłączały równocześnie możliwość otrzymanie dodatkowej płatnej pracy w godzinach wolnych“.**

Jest to innemi słowy, zniwelowanie wszystkich do poziomu tych jednostek, które w jaknajkrótszej pracy widzą swój ideał, a których w dawnym języku nazywano „leniami“.

Ostatecznym bowiem celem tego zakazu jest uniemożliwienie jednostkom pracowitszym i ruchliwszym zarobków dodatkowych i wybicie się w ten sposób ponad masę, zależną wyłącznie od swoich związków zawodowych.

Drugi punkt memorjału jest niemniej ciekawy od pierwszego.

Konferencja stwierdza, że jednem z najważniejszych zadań każdego rządu jest zbadanie warunków, czy nie da się osiągnąć jeszcze większe skupienie wolnego czasu, aby robotnik zeń jaknajmniej tracił. Ani słówkiem nie wspomniano, w jaki sposób należałoby zapewnić jaknajlepszą produktywność podczas ustawowego 8-mio godzinnego dnia pracy; za ważniejszą sprawę uznano zapewnienie, aby żadna minuta z wolnego czasu nie została stracona, choćby to szło na koszt wytwórczości. W związku z tem państwa powinny wywrzeć wpływ na ukształtowanie cen biletów i układanie rozkładów jazdy, przyczem związki zawodowe powinny mieć głos decydujący. Koleje i tramwaje mają więc być użyte do tego, aby robotnika jaknajpóźniej przywieźć do pracy i jaknajprędzej od niej zabrać do domu; tylko w ten sposób bowiem zapewni mu się jaknajdłuższy okres wolnego czasu.

Trzeci punkt zawiera wyliczenie rzeczy dawno znanych, a teraz tylko odegrzanych, których urzeczywistnienie jest jednak zależne nietylko od dobrych chęci, ale głównie od pieniędzy; do nich należą: łaźnie, pływalnie, zwalczanie nadużycia alkoholu, gier hazardowych, gruźlicy i chorób wenerycznych, budowa miastogrodów, teatrów robotniczych i t. d., — urządzenia, które każdemu przemawiają do przekonania, ale których zrealizowanie jest kwestją dziesięcioleci i przedewszystkiem kultury. Widzimy to doskonale na przykładzie rosyjskim.

Punkt czwarty zwraca uwagę państw na polepszenie warunków ekonomicznych i rodzinnych, na rozwój zdrowia fizycznego zapomocą sportu i na nauczanie ogólne, fachowe i ekonomiczne.

Program bardzo piękny, ale był on znany już i dawniej i odbywanie konferencji, aby go uchwalać, było zbyt kosztownem przedsięwzięciem. Aby otrzymać taki memorjał, wysłało każde państwo delegację, złożoną z 5—10 osób.

Najlepszym jest punkt piąty, gdzie zaznaczono, że po urządzeniu wspomnianych instytucji nie należy robotników zmuszać do brania w nich udziału inaczej, jak dobrowolnie. Innemi słowy —tylko praca w czasie wolnym od pracy zawodowej została wyklętą przez konferencję genewską! Powiększenie czasu wolnego do ostatecznych granic możliwości stało się nakazem, sama zaś praca zawodowa jest traktowana jako konieczne zło i doczepek do reformatorskich poczynań papierowych ludzi!

Jak ten memorjał się przedstawia w obliczu gnębiącego świat bezrobocia, może sobie każdy trzeźwo myślący sam dośpiewać.

Zgromadzenie ligi narodów.

Genewa, 9 września.

(Tel. wł.) Na sobotnim posiedzeniu ligi narodów, przewodniczący Motta odczytał wspólną rezolucję premjera Herriota i Macdonalda, króra była rezultatem wspólnych narad i wspólnej wytycznej delegacji francuskiej i angielskiej w sprawie rozbrojenia bezpieczeństwa i arbitrażu.

Rezolucja ta brzmi:

„Celem uniknięcia sprzeczności interesów które się wyłoniły w czasie debaty nad rozbrojeniem i celem usunięcia różnicy zdań między stanowiskami poszczególnych delegacji, oraz celem umożliwienia lidze narodów zwołania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, zgromadzenie raczy:

1) Polecić komisji trzeciej zbadanie wszystkich dokumentów w sprawie bezpieczeństwa i redukcji zbrojeń, mianowicie zaś: a) zbadać uwagi, złożone przez poszczególne rządy do rezolucji 14 sesji z roku 1922; b) zbadać wszystkie projekty i oświadczenia rządów co do projektu paktu gwarancyjnego ligi; c) zbadać, jakich gwarancji udzieli pakt gwarancyjny w razie wprowadzenia zasady obligacyjnej sądu rozjemczego i w razie przeprowadzenia redukcji zbrojeń:

2) polecić komisji pierwszej: a) zbadanie ze względu na istniejące stosunki międzypaństwowe charakteru i możliwości ewentualnych konfliktów; b) zbadanie w jakiej mierze jest możliwa likwidacja konfliktów między poszczególnemi państwami w myśl art. 26, par. 2 statutu trybunału międzynarodowego rozjemczego“.

Po odczytaniu rezolucji zabrał głos Macdonald, który stwierdził, że wspólnie z Herriotem kroczyć będą do osiągnięcia zamierzonych celów w sprawie bezpieczeństwa i arbitrażu oraz powszechnego rozbrojenia.

Następnie przemawiał premjer francuski, Herriot, który wyraził nadzieję, że obecna sesja uczyni znaczny krok naprzód.

Rezolucję oddano pod głosowanie. Została ona przyjęta jednomyślnie 46 głosami obecnych na sali delegatów.

Oświadczenie Macdonalda.

Londyn, 9 września.

(Tel. wł.) Po powrocie z Genewy prezydent Macdonald oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, co następuje: Podstawy przyszłego pokoju światowego są już położone. Imiona Herriota i Genewy, pozostaną na zawsze złączone z nową erą historji świata. To, czego obecnie dokonano, jest tylko początkiem szczegóły zaś muszą być dopiero wypracowane: W każdym razie początek uczyniono. Zaczęte dzieło będzie z każdym dniem stale posuwało się naprzód, dopóki nie będzie doprowadzone do pomyślnego zakończenia.

Los mniejszości narodowych w Polsce.

Sosnowiec, 10 września.

Pod tym tytułem zamieszcza p. Pierre Bernus w „Journal des Debats“ z dn. 1 b. m. następujący artykuł:

Przed kilku miesiącami szereg paryskich dzienników pomieścił protest, podpisany przez kilkanaście wybitnych francuskich osobistości politycznych w sprawie nieludzkiego jakoby traktowania w więzieniach polskich więźniów politycznych, których liczba miała dochodzić do 3000 Protest ten, podpisany przez szereg osób, które — jak się później do tego przyznały — nie sprawdziły podanych w nim f[illegible] wywołał w Polsce, rzecz prosta, wielkie poruszenie.

Ankieta, przeprowadzona przez jednostki, których bezstronność nie może wzbudzić absolutnie żadnej wątpliwości, dowiodła, że oskarżenie powyższe jest zupełnie bezpodstawne. Czytelnicy nasi pamiętają zapewne, że od naszego współpracownika, p. M. Garcon, adwokata sądu odwoławczego w Paryżu, otrzymaliśmy z Wilna długi list (pomieszczony w naszym numerze z 26-go czerwca), w którym złożył sprawozdanie z drobiazgowej inspekcji polskich więzień, której mógł dokonać bez żadnych utrudnień, i dowiódł, że skargi nie miały żadnego uzasadnienia.

P. Stephane Aubac — który w ostatnich czasach nadsyłał nam tak interesujące korespondencje z Warszawy — powraca obecnie do powyższej sprawy w broszurze, zatytułowanej: „Prawda o mniejszościach narodowych w Polsce“, poprzedzonej przedmową p. Józefa Barthelemy, deputowanego i profesora fakultetu prawa w Paryżu. W pierwszej linji autor dopełnia w niektórych punktach sprawozdanie p. Garcona.

Nie poruszylibyśmy tej sprawy, która chyba już jest zupełnie wyświetlona, gdyby p. Aubac nie uważał za właściwe, co bardzo pochwalamy, rozszerzyć temat rozpraw i omówić w swej pracy całokształt położenia mniejszości narodowych w Polsce. Expose to jest bardzo interesujące i nie powinno przejść bez wrażenia.

Jak wiadomo, traktat wersalski zawiera klauzule, tyczące się mniejszości. P. Aubac wykazuje, że paragraf 5-ty konstytucji polskiej natchniony jest duchem tych klauzul (tu podany jest w dosłownem tłumaczeniu powyższy paragraf).

Pozatem sejm przyjął, a senat dokona tego niebawem, projekt rządowy, tyczący się wprowadzenia języków mniejszości w szkołach, sądach i administracji kresów wschodnich.

W ten sposób — jeżeli tylko ustawa ta będzie wykonywaną w duchu, w jakim uchwaloną została — mniejszości uzyskają daleko idącą gwarancję swobody. Mimochodem, aby dać dowód zupełnej swobody prasy, p. Aubac podaje następującą statystykę wydawnictw perjodycznych mniejszości: 53 pisma żydowskie, z których 5 redagowanych po hebrajsku, 6 po polsku i 42 w żargonie (11 tych ostatnich codziennych); 12 dzienników rusińskich; jeden tygodnik i jeden dwa razy w tygodniu białoruskie; jeden tygodnik i jeden 3 razy w tygodniu litewskie; 31 pism niemieckich, w nich 13 codziennych.

P. Aubac słusznie zupełnie podaje te ścisłe dane czytelnikom francuskim. Jest-to tembardziej celowem, że Polska za często już jest przedmiotem tendencyjnych kampanji nietylko w Anglji, ale nawet i we Francji.

Niewątpliwie nie wszystko idealnie się dzieje w kraju tym, gdzie niebotyczne przeszkody trzeba było zwalczyć, aby się zjednoczyć po trwającym więcej niż wiek rozdarciu na trzy połacie, i my, jako prawdziwi przyjaciele nie wahaliśmy się i wahać się nie będziemy w przyszłości, aby powiedzieć polakom szczerze co myślimy, jeśli mamy wrażenie, że przez postępowanie swoje narażają się na niebezpieczeństwo.

Jest jednak faktem, że dzielny ten naród, który aż do chwili swego odrodzenia, był ofiarą ohydnego ucisku, dokonał w ciągu ostatnich lat pięciu wspaniałego dzieła, zarówno z moralnego, jak z materjalnego punktu widzenia.

We Francji, więcej, niż gdzieindziej, wysiłek ten winien być obserwowany z sympatją i konsekwentnie podtrzymywany. Dobrze więc, że p. Aubac zadał sobie trud ustalenia prawdy o losie mniejszości narodowych“.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Według obiegających pogłosek, czynny do niedawna polityk, były premjer Skulski został mianowany prezesem rady nadzorczej zakładów żyrardowskich.

— Według doniesień poselstwa gruzińskiego w Paryżu w okolicach Tyflisu i Kutaisu toczą się krwawe walki powstańców z bolszewikami.

— W Maroku hiszpanie ponieśli znowu ciężką klęskę.

— Z Pekinu donoszą, że gubernator Mandżurji wydał wojnę rządowi centralnemu.

— Japonja zwróciła się do rządu meksykańskiego i rządów państw w Ameryce południowej

z zapytaniem czy w krajach tych przyjmowani być mogą emigranci japońscy.

— Premjer Herriot zamierza po ukończeniu prac ligi narodów udać się do Białogrodu. Wizycie tej przypisują wielkie znaczenie. Celem jej jest wymiana zdań z małą ententą.

— Cziczerin dąży do porozumienia między Rosją a państwami małej ententy. Dla doprowadzenia do tego celu ma być planowane spotkanie się mężów stanu wspomnianych państw. Wiedeńska „N. Freue Presse“ podając to doniesienie belgradzkiej „Wreme“ podaje, że w belgradzkich kołach politycznych potwierdzają tę wiadomość.

— Delegacja francuska w Genewie nie posiada żadnych danych co do podanej w Genewie pogłoski ze źródła angielskiego według której kanclerz Marks miał zrzec się zamiaru ogłoszenia deklaracji o odpowiedzialności za wybuch wojny.

— Następnego dnia, po zniesieniu ograniczeń komunikacji osobowej pomiędzy terenem okupowanym a resztą Niemiec przyszło w Ludwigshaffen do bardzo poważnych zaburzeń, których ofiarą padli żołnierze francuscy.

Trzech osobników napadło na przechadzających się ulicą Bismarka czarnych żołnierzy marokańskich i zasztyletowało z nich dwóch.

Przemówienie prezydenta Rzplitej we Lwowie.

Lwów, 9 września.

Na obiedzie, wydanym przez zarząd miasta, prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przemówienie w odpowiedzi na toast prezydenta miasta, Neumana:

Z wielką radością wybierałem się do was, oddawna wiedząc, jak dzielnych obywateli w mieszkańcach Lwowa ma Polska, która uznała już wasze zasługi, zdobiąc herby waszego grodu krzyżem Virtuti Militari.

Jutro modlić się będę na mogiłach waszych orląt, dziękując Bogu, że ich życie bohaterskie nie poszło na marne i zgodnie z ich wolą spoczywają na ziemi, nierozerwalnie z Polską złączonej. Ilekroć wnikam w pragnienia tych, którzy życie swoje dali w ofierze dla Polski, zawsze słyszę ich dostojny nakaz podnoszenia znaczenia ich ofiary przez gospodarkę, godną polskiej misji i ambicji państwowej. Po utrwaleniu granic Rzeczypospolitej, wykłkniętych krwią naszych bohaterów, spada na nas obowiązek zagojenia ran, zadanych przez wojnę i doprowadzenia zwaśnionych obywateli różnych narodowości do harmonijnego współżycia w jednym ustroju państwowości polskiej. Dewizą zaborców było: Dziel i panuj nad zwaśnionymi, dewiza Polski — jest łączyć zwaśnionych i doprowadzić do demokratycznego samorządu. Mogę was zapewnić, że rząd centralny będzie wierny tej polskiej dewizie. Nie przyłoży ręki do niczego, coby było jej sprzeczne i z całą stanowczością występować będzie przeciwko tym, któ‑rzy terorem, czy samowolą, próbowaliby naruszyć zasady, wytknięte w naszej konstytucji. Wierzę też, że rząd, ożywiony takiemi pragnieniami, znajdzie wiernych współwykonawców, umiejących zgodnie działać dla chwały Rzeczypospolitej i szczęścia wszystkich jej obywateli.

Polska, cała demokratyczna Europa, ma dość walk i wichrzeń wojennych i pragnie przedewszystkiem pokoju, stabilizacja obecnego stanu rzeczy, w vorzonego przez tryumf demokracji nad imperjalizmem państw zaborczych. Hasłem naszem jest: pokój luzdziom dobrej woli i pracy. Powiedziałeś, panie prezydencie miasta, że Lwów ma pełną świadomość tego, iż po walce należy orężprzekuć na narzędzie pracy. Przywiązuję do tego szczególną wagę, bo praca nietylko zaciera ślady wojenne, podnosi dobrobyt, a wraz z nim kulturę obywateli, ale wywiera również doniosły wpływ moralny, uczy szanować ludzi pracowitych, bez względu na ich stanowisko, narodowość i wyznanie. To, co widziałem dzisiaj na waszych targach i w domach składowych, napawa mię przekonaniem, że lwowianin w czasie pokoju nie uchybia pamięci swych orląt i pracowitością i godnością swoją przysparzać będzie blasku gospodarce polskiej. Nie jest pożądanem, aby było za wiele targów w Polsce, ale życzę sobie, aby było jak najwięcej miast, z takiem napięciem pracujących nad podniesieniem znaczenia swego i Rzeczypospolitej, jak Lwów. Dlatego wznoszę toast:

„Niech przoduje na wschodzie, niech żyje i potężnieje miasto Lwów“.

Druga mowa p. prezydenta.

W kasynie oficerskiem podczas śniadania, wydanego na część p. prezydenta, na przemowę dowódcy okręgu, generała Malczewskiego, odpowiedział prezydent, co następuje:

„Niejednokrotnie w przemówieniach swych podkreślałem, że zawsze z wielką radością i zadowoleniem obcuję z wojskiem, nie tylko dlatego, że w wojsku widzę najlepszą gwarancję niepodległości Polski i zabezpieczenia jej rozwoju na przyszłość, ale również i dlatego, że w wojsku polskiem każdy obywatel przechodzi szkołę obywatelską, jakiej nie mieliśmy za czasów niewoli. Żołnierz uczy się być twardym dla siebie i innych, a tego nam bardzo potrzeba. Wielu, który w czasach niewoli uczył się przystosowywać do woli obcych im nakazów, cechuje słabość charakteru, to, co ja często nazywam „kiwaniem się“. Wojsko narodowe uczy stać twardo na posterunku i wykonywać nawet to, co się wydaje niemożliwem.

Gdy nastąpił rozkaz, każdy z oficerów i żołnierzy musi go wykonać, choćby na drodze do wykonania widział same przeszkody. Pragnąłbym, aby całe społeczeństwo polskie tak zmężniało i stwardniało, by wszelkie wrogie wysiłki rozbijały się o nie, jak o granit. Bacznie zawsze patrzę w młode oczy żołnierskie i tutaj, gdym patrzał w oczy żołnierzy, biła z nich radość, zadowolenie i duma. Pragnąłbym, aby coraz więcej obywateli przechodziło tę szkołę obywatelstwa w wojsku, aby każdy stał się takim, jak tego nasza godność i duma narodowa wymaga.

Jeszcze jedno o garnizonie lwowskim. Widziałem tu wielką ilość oficerów, których piersi zdobią krzyże virtuti militari. Cieszy mię to niezmiernie, że ci, którzy zasłużyli się w bojach o niepodległość, mimo ciężkich warunków, w jakich dziś jeszcze się znajdują, oficerowie, pozostali w szeregach i szczytnie pełnią swą służbę dla wychowania takich obrońców, jakimi sami w bojach się okazali. Dziękuję im za to i wam wszystkim za to, co dziś w czasie przeglądu widziałem“.

MACIEJ TALKO - PORZECKI.

WYSTAWA POLSKA W KONSTANTYNOPOLU.

LIST VI.

(Od wł. koresp. „Iskry“.)

Konstantynopol, 29 sierpnia.

Konstantynopol zawdzięcza swoje powstanie i rozwój od czasów rzymskich niesłychanie dogodnemu usytuowaniu w punkcie skrzyżowania się kilku ważnych szlaków handlowych, zarówno morskich, jak i lądowych. Jego położenie na stromych wybrzeżach Bosforu, Marmary i Złotego Rogu jest bardzo malownicze, a średnica — wraz z gęsto zabudowanemi peryferjami — w niektórych kierunkach przekracza 30 kilometrów. Głównemi ośrodkami jego życia są: Stambuł, oraz Pera z Galatą, połączone ze sobą szerokim, estetycznym mostem nad zatoką złotoroską.

Wzdłuż brzegów biegną piękne bulwary, miasto przecinają wielkie europejskie ulice, a bezpośrednio z niemi łączą się charakterystyczne, kręte zaułki, wyboiste i brudne, środowiska rozpusty jak najbardziej publicznej, dające schronienie wszelkiego rodzaju mętom społecznym, widownie bójek i krwawych rozpraw.

Sklepy i liczne kramy wychodzą z wnętrz domów na ulicę, ściany frontowe są wyjmowane, a lady często ustawione bezpośrednio przy chodniku, lub na nim. W jednym lokalu mieści się razem cukiernia, fryzjer i kantor wymiany pieniędzy, lub owocarnia, „tiutiundżu“ (sklep tytoniowy) i „papuczju“ (warsztat szewski). Wywieszki są naogół bardzo małe, przeważnie czerwone z białemi napisami i jak np. w naszem zagłębiu.

Charakterystyczne jest głośne, żałosne zapraszanie przechodniów do sklepu, a nawet natarczywe wciąganie ich przemocą. Dzwonki elektryczne nęcą do wody sodowej i sorbetów chłodzących, bałaśliwe orkiestrjony — do kin, a splątane, minorowe dźwięki kobzy, flety i bębna — do kawiarni, lub „lokandy“ (restauracji). Na chodnikach siedzą gracze w kości, tak zatopieni w swoim hazardzie, że nie spostrzegają, iż spożywane przez nich melony zsunęły się na ziemię i potoczyły po pochyłości. Obok nich kilku poważnych turków zaciąga się w milczeniu wonnym dymem ze stojących przed niemi „narghile“. Zaraz za tą grupą przystanął sprzedawca kukurydzy gotowanej, którą — głośno zawodząc — wyjmuje z koszów, zwieszonych po obu bokach cierpliwego osła i podaje zgromadzonemu wokół niego tłumowi dziatwy obojga płci. Nagle wszystkimi wstrząsa wrzask przeraźliwy: to przebiega młodzieniec z koszem „szefleti“ (brzoskwiń) na głowie i w ten głośny sposób zachęca ogół mieszkańców do skosztowania jego niedojrzałych, lub zgniłych specjałów.

Policja pozwala na to zakłócanie porządku i spokoju publicznego, jako uświęcone wiekami. Funkcjonarjusze jej są elegancko umundurowani i zaopatrzeni w pałeczki drewniane, które w ich rękach stają się „magicznemi“, sprawnie zatrzymując rozpędzone tramwaje, kierując w odpowiednie strony samochody i dorożki. Prawie każdy posterunek ma budkę z telefonem, co warto by zaprowadzić i u nas w Polsce.

Dorożki automobilowe i konne są nader wykwintne, błyszczące czystością, wygodne i obszerne. Za to ustrzec się od przejechania jest tu znacznie trudniej niż w Warszawie, gdyż tempo jazdy jest naogół kawalerskie.

Strojów narodowych tureckich mało się spotyka na głównych ulicach, naogół powszechny jest jedynie dla mężczyzn, czerwony fez, który prawowierni, pobożni wyznawcy proroka owijają barwnym turbanem. Przeważnie tylko najniższa kasta ludności zachowała tureckie kaftany, wyszywane szychem, szarawary, szerokie szarfy czerwone naokoło pasa, białe pończochy i „papucze“ (pantofle).

Lasek turcy nie noszą, rozpowszechnił się natomiast zwyczaj noszenia w ręce dużych paciorków, przebieranych bezmyślnie ruchliwemi palcami. Gdy mowa o palcach, to wypada zauważyć, że szczególnie palce konduktorów i przekupniów są bardzo ruchliwe i lepne, a pasażer czy klijent — po dokonaniu tranzakcji i otrzymaniu reszty w podartych, brudnych plastrach — spostrzega zwykle (po niewczasie), że został oszukany.

Kobiety mało postępowe noszą skromne czarne suknie, na głowę i ramiona narzucają czarną chustę, niby pelerynkę zakonnicy, z przypiętym kwefem, którym jednak przeważnie nie zakrywają twarzy. Wiele muzułmanek nosi także stroje bronzowe, lub granatowe, albo ubiera się całkowicie po europejsku. Wogóle fanatyzmu religijnego w Turcji niema, a dawne tradycyjne obowiązki rytualne stają się przemijającemi zwyczajami. Taką pozostałością jest np. rezerwowanie niektórych wagonów kolei żelaznej, lub dwóch rzędów ławek w każdym tramwaju specjalnie dla płci pięknej.

Typ turecki również zanika wskutek pokrzyżowania się ras i jedynie wśród plebsu dostrzegamy ciemne twarze z długiemi mięsistemi nosami, charakterystyczne dla narodowości. Turczynki — zwłaszcza z wyższej sfery — są bardzo piękne i zgrabne, a wszystkie mają czarujące, wielkie oczy, ocienione długą, ciemną rzęsą.

Ożywiony ruch uliczny, pstrokacizna strojów i różnorodność języków nadają Konstantynopolowi ów specyficzny charakter wielkiego miasta portowego, odwiedzanego stale przez wciąż zmieniających się przybyszy z najdalszych stron świata.

Kronika.

Kalendarzyk.

10 Środa	Dziś Mikołaja z Tol. Jutro Prota i Jacka. Wsch. słońca 4.16 Zach. „ 7.38

Umowa z robotnikami fabryki Szena. Ponieważ dotąd fabryka Szena na Środulce czynna była tylko dzień w tygodniu, przeto ze strony robotników wysunięto propozycję obniżenia płac, wzamian za co zarząd fabryki miał powiększyć ilość dni pracy w tygodniu. Propozycja ta była podstawą pertraktacji, które się zakończyły w tych dniach. Według tej umowy przędzalnia, niciarnia, motalnia, pakownia, oddział przygotowawczy, warsztaty i robotnicy na placu będą zajęci 3 dni w tygodniu, sortownia zaś, pralnia i czesalnia 2 dni w okresie 3 miesięcy.

Powiększenie ilości dni pracy powoduje obniżenie płac dotychczasowych w sposób następujący: robotnikom w przędzalni, motalni, niciarni, pakowni, w oddziale przygotowawczym, pralni, czesalni, sortowni odpadków zmniejszono płace o 13 procent, w warsztatach mechanicznych o 17 proc., robotnikom na placu o 10 proc.

Robotnicy zajęci w przędzalni, prócz płac zasadniczych, otrzymają premję w wysokości 50 procent dawnych stawek, robotnicy z motalni 40 proc., z niciarni 35 proc.

Wszyscy tak zw. przędzarze za wczesne przychodzenie do pracy, lub pozostanie po pracy w celu przygotowania maszyn otrzymają premję w wysokości 11 złotych.

W sprawie boiska gimnastycznego dla szkół nad Przemszą. Komitet organizacyjny boiska gimnastycznego nad Przemszą na gruntach tow. sosnowieckiego dla zaznaczenia, że plac ten poświęca się do użytku młodzieży, zasadził wiosną 80 drzewek i dał całą linję krzewów. Drzewka się ładnie przyjęły, krzewy się zazieleniły, młodzież samorzutnie poczęła grać w piłkę. W czasie wakacji, dzieci, dla których głównie boisko, stworzono, wyłamały drzewka, wypasły trawę kozami, które na dobitek poogryzały wszystkie krzewy i drzewka. Wydarto dość kosztowne bramki. Ponieważ koziarze pochodzili wyłącznie z Sielca, proszono o interwencję policję sielecką, lecz odpowiedziano: „jeżeli macie szkodę, to skarżcie do sądu", — nawet nazwisk łobuzów nie zanotowano. Dzieci sieleckie zachowały się wobec własnej przyjemności w sposób dziki i złośliwy, stróża dozorującego obrzucano wyzwiskami nieprawdopodobnemi, przy poparciu mam i tat, tak, że dozorca nieraz musiał uciekać z placu. „Niema tablicy, więc nam paść wolno" — oto argument sieleckiej młodzieży". Rozpoczynają się lekcje. Należałoby na tę sprawę zwrócić uwagę uczniów.

Boiskiem zajmie się na jesień rada wychowania fizycznego, ogrodzi je i urządzi. Ze względu na nowootwartą szkołę na Wawelu jest rzeczą konieczną, aby z ulicy Niskiej przeprowadzono kładkę do przechodzenia wprost na boisko.

Brak mieszkań. Do szkół średnich przybył po wakacjach do Sosnowca cały szereg nauczycieli wykwalifikowanych. W interesie społeczeństwa leży, jeżeli kto ma wolne mieszkanie i może, aby odstępował bodaj jeden pokój w celu rozlokowania sił nauczycielskich. Dobra szkoła polega na dobrym nauczycielu. Chcąc mieć dobrych nauczycieli, powinniśmy im ułatwić rozlokowanie się, aby mogli jak ludzie pracować i życia nie pędzić w walizkach. Ludzie, którzy nawet nie mają dzieci z uwagi na ogólne dobro publiczne powinni przyjść z pomocą szkole.

Wielki nietakt jednej ze szkół żydowskich. Donoszą nam z miasta, że w czasie nabożeństwa polowego na cmentarzu kościelnym w Sosnowcu o godzinie 10 rano, w niedzielę, w czasie mszy i kazania, dziewczęta szkolne, naprzeciw kościoła parafjalnego na trzeciem piętrze wyprawiały niesłychane piski, kwiki. Zgorszona była publiczność tym niewłaściwym objawem. Dziwnem się wszystkim wydawało, aby panna mogła trwać prawie całą godzinę. Nauczycielstwo tej szkoły winno się było zorientować, gdyż z okien żydowskich obserwowano całe nabożeństwo, i wpłynąć na dziewczęta, aby się zachowały odpowiednio i nie drażniły uczuć katolickich. Dalecy jesteśmy od posądzenia, że to była prowokacja. W przyszłości jednak tego rodzaju zachowanie się młodzieży żydowskiej może pociągnąć niemiłe następstwa. Świadkami tego zachowania się było setki ludzi, między innemi członkowie sejmiku.

Do kogo wołać o interwencję? Na tak zwane haidy tuż obok szkoły Nr. 5 wywozi się całe lato nieczystości kloaczne. Nawóz ten powinien być natychmiast przyorany, jeżeli ma on służyć do celów rolnych. Tymczasem leży on całe tygodnie, zatruwa powietrze tak, że przejść trudno bardzo ożywioną arterją z Sielca do śródmieścia. Nawóz ludzki leży tygodniami na 5 m. od szkoły. Gdy zawieje wiatr od miasta to niemożliwą staje się nauka w szkole p. Słabiaka. Może wydział szkolny lub rada szkolna, czy ktokolwiek wejrzy w tę sprawę. Tego rodzaju nawożenie ziemi w samym środku Sosnowca powinno być policyjnie zabronione.

Pożary w powiecie będzińskim. W pierwszej połowie roku bieżącego powiat będziński nawiedziły 23 pożary, z których na miasta przypada 8, na wsie zaś 15.

W styczniu było pożarów 7, w lutym 1, w marcu 0 w kwietniu 4, w maju 5, i w czerwcu 6. Przyczyny pożarów były następujące: od sadzy 2 wypadki, od pioruna 4, z podpalenia 4 od wadliwego urządzenia komina 5, z nieostrożności 4; w 4-ch wypadkach przyczyna nie została ustalona.

Pożary powyższe w 27 nieruchomościach uszkodziły, lub zniszczyły doszczętnie 16 domów mieszkalnych i 27 zabudowań gospodarczych, wyrządzając strat w budowlach na sumę około 20.000 złotych. W miastach strat w mieniu ruchomem nie było, natomiast we wsiach spłonęło zboża różnego 100 korcy, siana i słomy 150 centnarów i oprócz tego wiele maszyn i narzędzi rolniczych, drzewa porządkowego, sprzętów domowych i odzieży. Ruchomości nie były ubezpieczone.

Środek na tępienie szczurów. Wobec wielkich szkód jakie wyrządzają szczury w gospodarstwach, podajemy tani a skuteczny środek na ich tępienie, który przygotowuje się w następujący sposób:

Korek pokrajany w drobne kawałeczki obsmażyć w jakimś tłuszczu (najlepiej w maśle), ostudzić i rzucić w miejscu nawiedzanym przez szczury.

Spreparowanego korka nie należy dotykać gołemi rękami.

Napad bandytów w pociągu. W nocy z piątku na sobotę na pewnego pasażera, którego nazwiska nie ustalono, na przestrzeni między Łazami a Zawierciem napadło w przedziale I-ej klasy dwóch bandytów. Po zabraniu pasażerowi 150 zł. bandyci wyskoczyli z pociągu i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Kradzież na plebanji. Przed kilku dniami w nocy nieznani złodzieje dobrali się na plebanję przy kościele w Łękach i zabrali proboszczowi, ks. Krawczyńskiemu, bieliznę wartości 150 zł.

Kradzież wyrobów tytuniowych. Nocy wczorajszej złodzieje dobrali się do magazynu, należącego do firmy „Musiałowicz i Leski" przy ul. Towarowej i skradli znaczną ilość wyrobów tytuniowych. Włamywacze, będąc w piwnicy, wypiłowali w podłodze otwór, i w ten sposób dostali się do magazynu. Wartość skradzionych wyrobów wynosi około 7000 zł.

Kradzieże. Piotrowi Ambrożemu, zam. w Oleśnicy, powiatu stopnickiego, skradziono w Sosnowcu zegarek srebrny wartości 50 złotych.

Z TEATRU.

Jutro zjeżdża z Ciechocinka, gdzie się cieszył dużem powodzeniem zespół dramatyczny naszego teatru z dyr. H. Czarneckim na czele. Bliższe szczegóły o organizacji zespołu podamy wkrótce do wiadomości przyjaciół teatru w obszerniejszych wzmiankach. Narazie zadowolimy ich wiadomością, że poza znacznem powiększeniem zespołu komedjowego, na liście figurują nazwiska prawie wszystkich tych, których polubiliśmy i do których szczerze przywiązaliśmy się ub. roku.

Sprawy szkolne w Będzinie.

Uchwała konferencji rodzicielskiej.

Będzin, 10 września.

Rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej Nr. 3 w Będzinie, na konferencji rodzicielskiej w dniu 7 b.m. po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy lokali szkolnych, doszli do przekonania, że ilość sal szkolnych w Będzinie jest niewystarczającą, skutkiem czego dzieci do szkół nie są przyjmowane, ewentualnie dosyłane do klas, znajdujących się na dalekich przedmieściach miasta.

Niezależnie od powyższego, w szkole Nr. 3 cztery komplety dzieci (200 osób) odesłane zostały do domów: dwa komplety z powodu braku mebli w sali szkolnej na Gzichowie i dwa — z powodu zamknięcia sali szkolnej przy ulicy Strzeleckiej. Reasumując powyższe, zebranie doszło do smutnego wniosku, że w tym czasie, kiedy w całym kraju rozpoczął się żywiołowy pęd ku oświacie, w Będzinie nie tylko nie buduje się gmachów szkolnych, ale zamyka się istniejące i w dodatku w dzielnicach, w których największy ich brak daje się bardzo odczuwać!!!

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, zebrani zwrócili się z gorącym apelem do zarządu miasta Będzina:

I) aby jaknajprędzej przystąpił do budowy potrzebnej ilości gmachów szkolnych,

II) aby zaopatrzył istniejące szkoły w meble i pomoce naukowe, i

III) aby pod żadnym warunkiem nie zgodził się na zamykanie już istniejących sal, a właścicieli lokali, którzy samowolnie wyrzucają majątek szkolny na podwórze, pociągnął do odpowiedzialności sądowej.

Do wprowadzenia w czyn powyższych uchwał, zebrani upoważnili opiekę szkolną.

Zamieszczamy uchwałę powyższą w nadziei, że światły zarząd miasta spełni życzenie rodziców i nie dopuści do tego, by pod okiem jego szerzyła się ciemnota.

Niedzielne święto hufca szkolnego.

Sosnowiec, 10 września.

Skończyła się kanikuła letnia, ożywił się Sosnowiec. Zewsząd spłynęli letnicy i młodzież do nowej pracy.

Niedziela 7 września była wstępem do jesiennego okresu życia społecznego.

Oto młodzież Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Granicy, Zawiercia, Miechowa, zorganizowana w drużyny szkolne, uszeregowana w pół-batalion, z karabinami na ramieniu, przedefilowała ulicami miasta, przy dźwiękach orkiestry seminarjalnej, dając się na dziękczynne nabożeństwo, pod komendą porucznika Niteckiego.

Mszę polową odprawił ks. Sznajderski, prefekt seminarjum nauczycielskiego, i wypowiedział okolicznościowe podniosłe kazanie. Po mszy świta oficerska rozdała obozom letnim piękne konkursowe odznaki. Po defiladzie przed dworcem kolejowym wobec przedstawicieli władz wojskowych, sejmiku, dyrektorów szkół średnich, odbyły się manewry na szosie do Mysłowic.

Część hufca szkolnego przedstawiała nieprzyjaciela, rozbitego pod Częstochową i cofającego się na Kraków. Dla zabezpieczenia odwrotu obsadziła linjerę: Mysłowice, Szopienice. Druga część, gross ataku, starała się nieprzyjaciela doścignąć, aby nie mógł się ufortyfikować i bronić, lecz w bezładzie uchodzić. Spotkanie odbyło się na Radosze przy wymianie żywego ognia. Trąbka dała znak ukończenia ćwiczeń. Gromada widzów towarzyszyła wycieczce. Po południu na boisku rady wychowania fizycznego odbyły się popisy lekko-atletyczne.

Po skończonym popisie młodzież na zakończenie miłych wakacji podziękowała oficerom w sposób swoisty... bujaniem! Oryginalny ten sposób wywołał wśród publiczności salwy śmiechu i oklaski. Bujanie bowiem, jako dowód wielkiej sympatji polega na tem, że „ulubionego" oficera bierze się na sto rąk i za trzeciem bujaniem podrzuca pod gwiazdy. Nieszczęśnik, wyleciawszy do góry, spada na ręce i tak trzy razy, wszystkich po kolei. Widać, że oficerstwo nasze zaskarbiło sobie serca młodzieży.

A teraz refleksje na przyszłość. Uważamy za rzecz wysoce wskazaną, aby wszystkie szkoły średnie Zagłębia wprowadziły u siebie hufce szkolne.

Pożytek z hufców niezaprzeczony, a nagroda za całoroczne trudy to bezpłatne wywczasy letnie w przepięknych okolicach Polski.

Ze Śląska.

Trzeci śląski zjazd katolicki, jaki odbywał się w Katowicach od soboty do poniedziałku, wypadł niezwykle imponująco i stanowi olbrzymią manifestację Śląska polskiego, że Śląsk Górny zawsze był i jest, i pozostać chce katolickim. Zjazd uświetniło obecnością swoją pięciu biskupów: kardynał-prymas Dalbor, arcybiskup metropolita Ropp, arcybiskup ormiańsko-katolicki Teodorowicz, biskup Nowak z Krakowa i biskup kujawsko-kaliski Zdzitowiecki.

Punktem kulminacyjnym zjazdu była procesja teoforyczna z kościoła marjackiego do kościoła św. Piotra i Pawła i suma pontyfikalna. W procesji uczestniczyło przeszło 100 tysięcy osób z tysiącem sztandarów i licznemi orkiestrami.

Zjazd zakończył się w poniedziałek wieczorem w kościele marjackim potężnym hymnem „Te Deum laudamus" i uroczystem błogosławieństwem, udzielonem przez ks. metropolitę Roppa.

(Obszerne sprawozdanie o przebiegu zjazdu podamy w następnym „Liście z G. Śląska"—Red.).

Wynik opcji w województwie śląskiem. Według „Kattow. Ztg." optowało w województwie śląskiem na rzecz Niemiec 12.000 a na rzecz Polski 8.000 osób.

Że tak stosunkowo wiele osób optowało na rzecz Niemiec tłumaczy się tem, że optującymi byli głównie młodzi ludzie, którzy tym sposobem uniknąć chcieli służby w wojsku.

Pożałowania godne nieszczęście, którego ofiarą padło młode życie ludzkie, wydarzyło się w piątek wieczorem w Rybniku. Na placu obok gimnazjum stoi karuzel już dość zużyty. W jednej z łódek zajął miejsce pewien podpity robotnik, ojciec rodziny, który podczas jazdy wyprawiał różne niebezpieczne ruchy. Nagle stracił równowagę i w czasie, gdy karuzel obracał się w szalonym wirze, spadł z siedzenia i zleciał między publiczność, wprost na głowę pewnej 17-letniej dziewczyny, która pod tym ciężarem doznała złamania kręgosłupa i zmarła niebawem. Kto w tym wypadku ponosi odpowiedzialność?

Liczba bezrobotnych na Śląsku. Według najnowszej statystyki liczba bezrobotnych w województwie śląskiem wynosi 28,000 osób. Z tego 4,000 osób wyemigrowało do Francji.

Urzędnik — przeniewierca. Zawiadowca poczty w Radzionkowie, Gombus, sprzeniewierzył 26.000 zł., przeznaczonych na wypłatę rent inwalidzkich. G. oderwał plombę od worka z pieniędzmi, który miał być wyekspedjowany na pociąg, odjeżdżający do Szarleja, wyjął wyżej wymienioną sumę i worek znów zaplombował. Z początku o kradzież posądzono urzędnika, który worek miał zanieść na kolej, manipulację kierownika poczty

zauważył jednak inny urzędnik i tym sposobem wykryto właściwego sprawcę.

Krzywoprzysięstwo. Sąd okręgowy w Rybniku skazał niezamężną Ludwinę Węglerską z Dzwonowic na 1 rok ciężkiego więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich za to, że w procesie o alimenta fałszywie zeznawała pod przysięgą.

Z kraju.

Gdynia. Przewlekający się strajk portowy w Gdańsku nie na widoku szybkiego zlikwidowania. Właściciele przedsiębiorstw portowych nie idą na żadne ustępstwo wobec żądań robotniczych, a interwencja władz gdańskich jest żadna. Istotnie zaś port gdański wobec rozwoju nnych portów sąsiednich bałtycu nie może oprzeć się konkurencji. To też dotychczasowe zdzierstwo portowe nie może nadal mieć miejsca. Z tych tedy względów przedsiębiorcy nie chcąc zmniejszyć zysków, zdążają do zmniejszania płac. Wskutek strajku w Gdańsku ożywił się natomiast ruch w Gdyni. Okręty ładowane są w naszym porcie. Obecnie ładuje się na francuski statek 2,500 tonn drzewa. Również w Gdyni wyładował poraz pierwszy niemiecki statek „Teodor".

Płock. Sąd okręgowy w Płocku rozpatrywał sprawę t. zw. arcybiskupa marjawickiego p. Jana Marji Michała Kowalskiego o przestępstwo bluźnierstwa i zgorszenia publicznego z powodu ogłoszenia przez niego publicznego „listu pasterskiego" do wszystkich kapłanów rzym.-kat. kościoła o ustaniu ofiary mszy św., który to list p. Kowalski nazwał objawieniem Bożem. Dopatrzywszy się przestępstwa Kowalskiego z art. 73 cz. 2, pociągającego za sobą 4 lata ciężkiego więzienia, skierował sprawę głowy sekty marjawitów do prokuratora.

— Do Płocka przybyli nietykalni suwereni Królikowski i Łańcucki, którzy odbyli aż 5 wieców.

Wiece te, rzekomo sprawozdawcze, miały charakter demonstracyjny.

Nieliczna garstka słuchaczy towarzyszyła obu posłom w ich atakach na rząd i wszystko co polskie.

Łódź. Więźniowie polityczni w ilości 81 osób przedstawili prokuratorowi kameralnemu Krychowskiemu 12 żądań, któreby uzdrowiły stosunki w więzieniu.

Po odbyciu konferencji — prokurator oświadczył, że żądania z wyjątkiem czterech mogą być przyjęte.

Nie można się zgodzić na: 1) otwarcie cel aresztantów, aby mogli pokomunikować się ze sobą i otwarcie lokali na szkoły; 2) prowadzenie aresztantów politycznych do lekarzy wolno praktykujących w mieście; 3) jednogodzinnego widzenia, oraz 4) palenie tytoniu na spacerze.

Wobec tego więźniowie oświadczyli, iż rozpoczynają głodówkę i ze śpiewem „międzynarodówki" udali się do swych cel.

Na skutek złego zachowania się w czasie głodówki — więźniowie zostali pozbawieni widzenia w najbliższą niedzielę.

Obecnie więźniowie zwrócili się do prokuratora z oświadczeniem, że rezygnują ze wszystkich żądań i głodówkę kończą.

Warszawa. W domu nr. 8 przy ulicy Złotej od kilku lat mieszkała Władysława Małecka z mężem i dwojgiem dzieci oraz synowa jej Zofja Lewandowska z mężem i dzieckiem.

Lewandowska nienawidziła teściowej. Niedawno synowa porwała śpiącą teściową za włosy, uderzyła kilka razy głową o podłogę i kopała nogami w piersi. Wskutek tego Małeckiej poszła krew ustami, gdy pobitą przeniesiono do łóżka, synowa nie mogąc znieść jęków swej ofiary oblała ją pełnym garnkiem wody, poczem wyrzuciła ją do sieni. Ofiarę zdziczałych obyczajów przewieziono do szpitala, gdzie lekarz stwierdził złamanie dwóch żeber i ogólne potłuczenie. Po upływie dwóch tygodni Małecka obawiając się umrzeć w szpitalu zażądała przewiezienia do domu, gdzie zmarła. Zbrodniarkę aresztowano.

Z tajemnic przestępstw kryminalnych.

Morderca z przed ośmnastu laty.

Łódź, 9 września.

W maju 1906 roku ciche miasteczko Żychlin wstrząśnięte zostało niezwykłą zbrodnią, której szczegóły ścinały krew w żyłach.

Mieszkał tam pewien żyd — kowal, który cieszył się niezwykle dobrą opinją. W tym roku przyjął on do siebie na praktykę 19-letniego Dawida Grossa.

Po 2-ch latach usilnej pracy Gross poznał wszystkie arkana wiedzy kowalskiej i tylko 3 tygodnie dzieliło go od zakończenia kursu.

Pewnego dnia do Żychlina zajechała siostra biednego szklarza łódzkiego.

W Żychlinie wśród żydowskiej ludności panuje przesąd co do wynajmowania mieszkań podczas pełni księżyca, przynoszącego rzekomo nieszczęście.

Licząc się z zabobonem miasteczka, kobieta owa postanowiła zaczekać parę dni i zamieszkała tymczasem u kowala.

Pewnej nocy Dawid Gross, który od dawna marzył o ucieczce do Ameryki z pieniędzmi, uzbrojony w sztylet kaukaski, wszedł do mieszkania swego chlebodawcy, zbliżył się do łóżka żony jego i zadał jej śmiertelny cios w gardło, następnie zamordował jeszcze dwoje dzieci kowala, a w końcu utopił sztylet w piersi kowala, lecz dziwnym zbiegiem okoliczności rana była nieśmiertelna.

W tej samej chwili śpiąca kobieta w sąsiednim pokoju, którą przygarnął na parę dni kowal, krzyknęła, wobec czego przestraszony morderca, zarzuciwszy jej na głowę sukolę, udusił ją.

Dokonawszy zbrodni, Gross począł szukać pieniędzy, gdy nagle do okna zapukał jakiś żyd, którego koń zgubił podkowę.

Przestraszony Gross uciekł i tylko jeden z mieszkańców miasteczka widział go przed studnią, gdy zmywał ślady krwi.

Władze rosyjskie wszczęły dochodzenie, lecz na ślad zbrodniarza nie natrafiono.

Przed 5 laty w Łodzi w synagodze na Starem Mieście ktoś opowiedział, iż do Żychlina wrócił z Ameryki Dawid Cross, który popełnił takie straszne morderstwo.

Przypadek chciał, że w synagodze obecny był ów szklarz, brat kobiety, którą Gross udusił w mieszkaniu kowala.

Usłyszawszy tę wiadomość, z przerażenia zemdlał, a następnie zawiadomił władze, lecz nim te przybyły do Żychlina, Gross znów znikł.

Minęło parę lat, gdy przed 4 tygodniami w synagodze na Starem Mieście ktoś opowiedział, że Gross wrócił do Łodzi.

Usłyszał tę nowinę ten sam żyd, który przed kilku laty dowiedział się o powrocie Grossa do Żychlina i niezwłocznie wyszukał brata zamordowanej kobiety i obaj udali się do urzędu śledczego i zameldowali dyżurnemu posterunkowemu.

Aby nie spłoszyć ptaszka postanowiono, iż brat zamordowanej kobiety uda się do Grossa rzekomo w celu wyswatania mu swej córki, by w ten sposób przekonać się, czy rzeczywiście ów Gros jest mordercą.

Okazało się jednak, że Gross jest już od dawna żonaty, lecz mimo to stwierdzono, iż właśnie on jest mordercą rodziny kowala.

Zawiadomiony o tem urząd śledczy udał się do jego mieszkania przy ul. Fajfra i tam zbrodniarz po 18 latach wolności został aresztowany i wkrótce zasiądzie za kratkami, by odpokutować za dawne zbrodnie.

Do śledztwa zostanie sprowadzony kowal, który po wyleczeniu się z rany, zadanej przez Grossa, mieszka dotychczas w miasteczku.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Cyniczna odpowiedź rządu sowietów.

Warszawa, 9 września.

(Tel. wł.) Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało odpowiedź rządu sowietów w sprawie napadu na Stołpce.

Odpowiedź utrzymana jest w tonie niegrzecznym.

Rząd sowiecki oświadcza, że nie tylko z granic sowieckich żadne bandy nie przechodzą na terytorjum polskie, ale wprost przeciwnie z terytorjum polskiego przechodzą bandy na terytorjum sowieckie.

Co się zaś tyczy napadu na Stołpce, to armja czerwona ujęła jednego z napastników, który zeznał, że jest członkiem straży pogranicznej polskiej.

Władze sowieckie oddały go władzom polskim.

Z odpowiedzi tej wynika, że władze polskie same zorganizowały napad na Stołpce.

Katastrofa pociągu pancernego.

Warszawa, 9 września.

(Tel. wł.) Dziś o godz. 4 rano, pociąg pancerny „Danuta", wysłany w związku z ostatniemi wypadkami na kresy wschodnie, wykoleił się pomiędzy stacjami Orany i Olkienikami.

W katastrofie zginęło 2 żołnierzy, a 13 odniosło rany.

Powodem katastrofy była nieoględna jazda maszynisty pociągu pancernego.

Wskutek katastrofy tor został zniszczony i zatrzymany ruch pociągów w kierunku.

Ferje wakacyjne się kończą.

Warszawa, 9 września.

(Tel. wł.) W bieżącym tygodniu kończą się ferje wakacyjne członków rządu. Prawie wszyscy ministrowie powracają do Warszawy.

Rozpoczną się więc normalne posiedzenia rady ministrów, komitetu politycznego i komitetu ekonomicznego.

Powrócili już do Warszawy: minister spraw wojskowych, generał Sikorski, minister pracy, p. Darowski, i minister rolnictwa, p. Janicki.

Prawdopodobnie powróci do Warszawy minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, przekazując swoje funkcje p. Augustowi Zalewskiemu.

Echa nadużyć skarbowych.

Warszawa, 9 września.

(Tel. wł.) Sprawa nadużyć w zakładach Hohenlohego została powierzona specjalnej komisji, w skład której wejdą: minister przemysłu i handlu, p. Kiedroń, podsekretarz stanu w ministerjum pracy, p. Simon, prezes najwyższej izby kontroli państwa, p. Żarnocki, generalny sekretarz komitetu ekonomicznego p. Widomski, i zastępca komisarza oszczędnościowego, p. Olszewski.

Jeszcze im mało!

Warszawa, 9 września.

(Tel. wł.) Ministerjum oświaty otrzymało deklarację uczonych ukraińskich, którzy na zjeździe w Pradze Czeskiej postanowili poprzeć inicjatywę założenia uniwersytetu ukraińskiego.

W deklaracji tej istnieje jednak zastrzeżenie, aby na siedzibę uniwersytetu obrano terytorjum, zamieszkane przez ludność ukraińską.

Uczeni wydelegowali swoich przedstawicieli — Studzińskiego i Szmal-Stockiego — do rokowań z rządem.

Reforma rolna.

Warszawa, 9 września.

(Tel. wł.) Minister reform rolnych polecił, p. Radwanowi opracowanie projektu naprawy obecnego ustawodawstwa agrarnego.

Projekt ten ma być gotowy na bieżącą sesję sejmową.

Nominacje.

Warszawa, 9 września.

(Tel. wł.) W bieżącym tygodniu podpisane zostaną następujące nominacje: dyrektorem departamentu obrotu pieniężnego — ma zostać mianowany dr. Wawrzyniec Kubala, dyrektorem departamentu bezpieczeństwa w ministerjum spraw wewnętrznych, p. Gasztołd.

Pogoda na dziś.

Na zachodzie i w środku kraju zachmurzenie duże, chwilami deszcz, temperatura mało zmieniona. Wiatry południowo zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 9 września.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18⅓
Funt — 22,95
Paryż, za 100 fr. — 26,95
Szwajcarja, za 100 fr. — 97,32
Włochy, za 100 lirów 22,55
Praga czeska, za 100 k.—15,50.
Wiedeń, za 100 tysięcy koron. austrj.—7,32½.
Bony złote — 0,88.
Pożyczka dolar. — 2 85

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 9 września.

Dolary 5,61,
1 złoty 1,08.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka zamieszkały w Będzinie ogłasza, że w dniu 16 września od godz. 10-ej rano w mieszkaniu pozwanego S... ela Haide w Będzinie, przy ul. Saczewskiego Nr. 16. na pokrycie należności firmy „I. Grynsztain w Łodzi", odbędzie się sprzedaż z licytacji mebli domowych w szacunku złotych 393.

Bliższe szczegóły u komornika. 1370

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zamieszkały w Będzinie ogłasza, że w dniu 17 września r. b. od godziny 10 ej rano w sklepie pozwanego Judki Gdańskiego w Będzinie przy ul. Kołłątaja Nr 16, na pokrycie należności Domu Agenturowo - Komisowego „D. A. K." w Łodzi, odbędzie się sprzedaż z licytacji materjałów we... anych i bawełnianych w szacunku 270 zł.

Bliższe szczegóły u komornika. 1372

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zamieszkały w Będzinie ogłasza, że w dniu 18 września r. b. od godziny 10 ej rano w mieszkaniu pozwanego Abrama Habermana w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 2, na pokrycie należności Jakóba Przerowskiego, odbędzie się sprzedaż mebli domowych i garderoby męskiej w ogólnym szacunku 435 złotych.

Bliższe szczegóły u komornika. 1371

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu B. Mikutowicz, zamieszkały przy ul. Aleja 30 ogłasza, iż przy ul. Piłsudskiego 46 w Sosnowcu w mieszkaniu Szlamy Lublińskiego w dniu 19 września r. b. o godz. 10 i pół rano będzie dokonana sprzedaż z licytacji mebli domowych, należących do Szlamy Lublińskiego, oszacowanych w sumie 615 złotych.

1343 Komornik Mikutowicz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5 groszy za wyraz.

Osiągniecie najwyższe ceny!! Kaucjonowane zatwierdzone przez Min. Spr. Wewn. Biuro Komisowe A. Przytulski, Sosnowiec ul. Warszawska 6, z salą licytacyjną przyjmuje do komisowej sprzedaży i licytacji, lub wolnej ręki bez różnicy wszystko nowe, lub używane jak również: antyki, dzieła sztuki, meble, obrazy, dywany, pianino, kryształy, bronzy, biżuterję i t. p. Licytacje przyjętych przedmiotów odbywają się co tydzień w czwartek o godz. 10-ej rano. Uwaga! za niesprzedane przedmioty przy odbiorze takowych z powrotem żadnej opłaty nie pobiera się. 1084

Mięso, warzywa, owoce i inne artykuły spożywcze są świeże, tanie i w wielkim wyborze na Targu Głównym w Sosnowcu, przy zbiegu ulic Modrzejowskiej, Krótkiej i Małachowskiego. Tamże nabywać można łokciówkę, skóry i obuwie, galanterję etc. etc. etc. 1238

Urządzenie sklepowe eleganckie, solidne, do sprzedania. Wiadomość w sklepie W-go B. Garlińskiego, ulica 3-go Maja. 1264-1

Został otwarty sklep chrześcijański przy ul. Kościelnej nr. 4, w nowych sklepach z fajansem, szkłem i emalją, oraz garnków bącłowych i doniczek do kwiatów po cenach przystępnych. Z poważaniem Paweł Pabiś.

Do sprzedania dom piętrowy z ogrodem owocowym, tokarnia, kuźnia polowa i inne narzędzia ślusarskie. Czeladź, Nowa 2, u gospodarza. 1272-1

Do sprzedania kartofle w dużej ilości. Wiadomość ul. Dekierta nr.8. Samek. 1289-2

Wilczycę złą, podwórzową, tanio sprzedam. Sosnowiec, ul. Wiejska 12, Szlachetka. 1258-1

Sprzedam okazyjnie otomanę dywanową, kozetkę, także przyjmuję obstalunki. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro. 1363

Sklep w Sosnowcu, w dobrym punkcie z towarem, mieszkaniem do odstąpienia okazyjnie tanio, z powodu zmiany interesu. Ul.Sielecka 21. 1339

Do sprzedania 4 morgi pola i zabudowania gospodarcze. Wiadomość w Lgocie, Walenty Flak, 3 kilometry od stacji Myszków. 1347-2

Warsztat stolarski z wszelkiemi narzędziami do sprzedania. Ul. Nowopogońska 24, m. 17. 1340-2

Natychmiast do sprzedania całe urządzenie sklepowe i szafy z szufladami. Górny Śląsk, Wielka Dąbrówka, ul. 3-go Maja 336-a. Andrzej Gąsiorek. 1349

Największy wybór w towarze znaleźć można tylko w centralnym składzie mebli nowych i używanych B. Błotniewskiego, 3-go Maja 7. 1346-3

„Muchołapki" najlepszej marki „Aerekson i Frosch" są do nabycia, po cenach przystępnych u J. M. Weinreba w Sosnowcu, Targowa 5. 1358-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Potrzeba czeladzi krawieckich dobrych na duże sztuki i jednego dniowca do krawca L. Jelenia w Sosnowcu. 1257-2

Służąca inteligentna, pracowita, sumienna przy dobrem traktowaniu, może się zgłosić do portjerni fabryki Dietel w Sosnowcu. 1348-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda inteligentna osoba poszukuje jakiejkolwiek posady w charakterze pielęgniarki. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 1368-2

Buchalter ma wolne godziny. Oferty „Iskra" Dąbrowa, sub „R." 1365-2

Lokale.
5 groszy za wyraz

Przyjmę na mieszkanie panów. Sosnowiec, Pańska 46. 1293-1

Poszukuję 1 pokój próżny, albo też umeblowany, czyli 1 pokój z kuchnią. Płacę do 80 zł. miesięcznie, bez wylatku miejscowości. Oferty do adm. „Iskry" Sosnowiec, pod „1 pokój". 1361

Zamienię pokój z kuchnią w Będzinie, na takież mieszkanie w Sosnowcu. Wiadomość w adm. „Iskry" w Sosnowcu. 1354

Poszukuję dla starszej pani osobnego pokoju, lub przy rodzinie w Będzinie. Oferty adresować: Alfred Brodnicki, Będzin, ul. Modrzejowska 77. 1329 2

Różne.
5 groszy za wyraz.

Fortepianowej gry udziela rutynowana nauczycielka. Dyplom konserwatorjum. Piłsudskiego 16, m. 5. Helena Kańska. 1200-6

Wstępna klasa dla chłopców przy szkole handlowej męskiej T. Płockiego w Sosnowcu. Targowa 12, przyjmuje kandydatów codziennie od 9—1. 1251-7

Najpewniejsza droga do dobrobytu, to udoskonalenie swego charakteru i wykorzystanie zdolności! Szczegółowa analiza horoskop kosztuje tylko 2 złote; (konto pocztowe 101,270). Potrzebne: rękopis, data urodzenia, stan i zawód. Psychografolog Ziemiański, Olkusz. 1270-3

Puszczę w dzierżawę dom, stodołę, 5 mórg pola na 6 lat. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, ul. Jaworowa 12, Bronisława Kucharska. 1238-1

Udzielam lekcji muzyki tylko zaawansowanym. 3-go Maja 13, I p. 1248-1

Unieważnia się cenzurę, wyd. przez gimnazjum żeńskie w Dąbrowie, Marji Wieczorkówny, ucz. IV klasy. 1367

Roboty ślusarsko-kowalskie, reparację rowerów, stapianie (szwejsowanie) wszystkich metali i wszelkie roboty w zakres mechaniki wchodzące. Wykonywuje terminowo po cenach konkurencyjnych firma „Zarzewie", Dąbrowa, Kościuszki 27. 1369-5

Maturzystka gimnazjum państwowego udziela korepetycji języka francuskiego i łaciny w zakresie gimnazjalnym. Wiadomość Szkolna 2 m. 7. 1352-3

Słuchacze i słuchaczki kursu rysunków i robót kobiecych na przedwakacyjnych kursach art.-techn. związku p.n.s.p., proszeni są o zgłoszenie się do lokalu tegoż związku (szkoła powsz. nr. 9), w poniedziałek dn. 15 b. m. o godz. 6 wiecz. 1353

Zgubione dokumenty.
4 grosze za wyraz.

Mróz Ignacy zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów, dowód osobisty, wydany w Miechowie i kwit na węgiel z kop. Klimontów. Uprasza się o zwrócenie do adm. „Iskry" w Sosnowcu za nagrodą. 1232-1

Frydler Fiszer zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie. 1280-1

Kowalski Michał zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 1281-1

Antoni Kubański z Bukowna zgubił legitymację od wypłaty, wydaną przez kop. „Flora", którą się unieważnia. 1236-2

Zarębie Wincentemu skradziono kartę mobilizacji, wyd. przez 27 p. piechoty, oraz książeczkę kasy chorych, wyd. przez hutę bankową. 1240-2

Piotrowski Stanisław zgubił tymczasową kartę wojskową, wyd. przez II pułk ułanów w Bydgoszczy. 1366-3

Pustelnik Wincenty zgubił książeczkę związkową i kartę pobytu, wydaną z walcowni „Hr. Renard". 1359

Stefanowi Piechoszewskiemu skradziono portfel z pieniędzmi, dowód osobisty, wyd. przez gm. Czczyce i książkę wojskową, wyd. przez PKU Miechów. 1350-3

Wincenty Rejman zgubił kartę pobytu, wydaną przez hutę Milowice. 1351

Wala Józef zgubił portfel zawierający dowód osobisty, wyd. przez starostwo w Białej. 1360-3

Niedbał Ludwik zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 1362-2

Redaktor W. Mensiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Długosza Nr. 1.